serwis informacyjny

Solidarność

174

16.08.1993 rok

CZYTELNIA REGIONALNA

BIULETYN ZARZĄDU REGIONU NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA

Apel Delegatury "S" w Wałbrzychu

W związku z propozycją zorganizowania ogólnopolskiej manifestacji, przeciwko występującym w procesie prywatyzacji patologiom, zatwierdzoną na posiedzeniu Prezydium KK w dniu 3.08.1993r. i mającą być przedmiotem obrad KK w dniu 19.08.br., ZR NSZZ "S" Dolny Śląsk jako organizator tej manifestacji **zwraca się do wszystkich regionów o poparcie tej inicjatywy oraz proponuje rozważyć termin manifestacji na dzień 23 SIERPNIA.**

Tak krótki termin wynika z obecnej sytuacji. W strajkującej blisko 50 dni "PORCELANIE WAŁBRZYCH mamy do czynienia z klasycznym, negatywnym przykładem prywatyzacji autorstwa Ministra Przekształceń Własnościowych.

Prosimy o podanie konkretnej deklaracji co do uczestnictwa, liczby uczestników, na najbliższym posiedzeniu KK.

Licząc na poparcie łączę pozdrowienia w imieniu własnym i ZR.

Jerzy Langer - członek KK NSZZ "Solidarność"

Komisja d/s Przeprowadzania Akcji Protestacyjnych Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska **zaprasza Członków Związku do wzięcia udziału w ogólnopolskiej manifestacji przeciwko przestępczym formom prywatyzacji mienia państwowego.**

Termin manifestacji 23 sierpnia 1993r.

Chętnych prosimy o zgłaszanie uczestnictwa w Sekretariacie Zarządu Regionu lub telefonicznie na n-ry: 238-01, 251-61.

Przewodniczący Komisji - Adam Bocheński

Dokumenty z posiedzenia Prezydium KK w dniu 3 sierpnia

Decyzja - Prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność zwraca się do Komisji Krajowej **o zorganizowanie ogólnopolskiej manifestacji w Wałbrzychu przeciwko przestępczym formom prywatyzacji mienia państwowego.**

Termin manifestacji 23 sierpnia.

Decyzja - Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "S" **zwraca się do pani Premier RP Hanny Suchockiej o spotkanie z przedstawicielami Sekretariatu Górnictwa i Energetyki, Krajowej Sekcji Hutnictwa i Krajowej Sekcji Kolejarzy NSZZ Solidarność** celem wyjaśnienia sytuacji w poszczególnych branżach.

APEL - Prezydium Komisji Krajowej z uznaniem przyjęło do wiadomości kolejne wezwanie Episkopatu Polski skierowane do Rodaków by rocznice sierpniowe upamiętnili trwaniem w trzeźwości. Wśród sierpniowych rocznic są również związane z powstaniem naszego Związku. Z tego powodu powinniśmy poprzeć apel Episkopatu.

Troska o zdrowie i moralne społeczeństwo, o właściwy obraz Związku w społeczeństwie, o świadectwo trwania przy wartościach tworzących etos Solidarności, powinna być podobnie jak w czasie powstania NSZZ Solidarność zadaniem dla nas wszystkich i w obecnym czasie.

STANOWISKO - Prezydium KK wyraża ostry sprzeciw **wobec usunięcia pod groźbą siły, przez straż przemysłową** w dniu 28 lipca 1993r. **przedstawiciela NSZZ Solidarność Tomasza Wójcika** (członka Prezydium KK, członka Rady Administracyjnej Międzynarodowej Organizacji Pracy) **z lokalu związkowego w zakładzie PZL "Hydral" we Wrocławiu.**

Prezydium KK oczekuje od Rządu ukarania winnych tego incydentu i przeproszenia naszego Związku.

Spotkanie u Wojewody

Pomoc dla aktywnych

W piątek, 6 sierpnia, min. Padykuła, w imieniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, podpisał dokument przekazujący siedemnaście przedsiębiorstw państwowych naszego województwa w gestię Wojewody Radomskiego. 5 sierpnia przedstawiciele Komisji Zakładowych Solidarności sześciu spośród siedemnastu przedsiębiorstw zwrócili się do Wojewody o spotkanie, wyrażając jednocześnie obawy by zmiana organu założycielskiego nie zahamowała, toczących się w tych zakładach, procesów naprawczych bądź prywatyzacyjnych.

Do spotkania doszło we wtorek, 10 sierpnia. Wojewoda Radomski przyjął reprezentacje Solidarności z: Radomskich Zakładów Garbarskich, Fabryki Farb i Lakierów, RZPS "Radoskór", Zakładu Produkcyjno-Remontowego Energetyki, Zakładu Transportu Energetycznego, Radomskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych.

W sensie formalno-prawnym nie ma różnicy pomiędzy tym czy organem założycielskim jest ministerstwo, czy wojewoda - powiedział Janusz Szlanta, udzielając na wstępie wyjaśnień. **Praktycznie Ministerstwo dla tych przedsiębiorstw nic nie robiło, gdyż ma ich wiele. Nie będziemy przeszkadzać, a chcemy pomóc** - kontynuował Wojewoda.

Janusz Szlanta zapewnił Związkowców, że te przedsiębiorstwa, które są aktywne, które szukają własnych dróg przekształceń własnościowych, znajdą w Urzędzie Wojewódzkim pomoc i wsparcie, bierne zakłady na tę pomoc liczyć nie mogą. Zdaniem Wojewody, przejęcie przedsiębiorstw ułatwi kontakt, przyspieszy decyzje, usprawni nadzór nad gospodarką i zarządzaniem zakładami. Wszystko to ma służyć wyprowadzeniu województwa z zapaści gospodarczej, a w dalszej konsekwencji udowodnić, że nie brak u nas kompetentnych i aktywnych ludzi, co miałoby być jednym z podstawowych argumentów za utrzymaniem województwa radomskiego.

A.R.

Najbliższe posiedzenie Zarządu Regionu odbędzie się w dniu 24 sierpnia br. o godz. 11.00 w siedzibie Zarządu Regionu. Zapraszamy na obrady również Przewodniczących Terenowych Komisji Koordynacyjnych i Regionalnych Sekcji Branżowych.

Zbigniew Cebula

ZAPROSZENIE LUDZI PRACY NA TRADYCYJNĄ - WRZEŚNIOWĄ PIELGRZYMKĘ NA JASNĄ GÓRĘ

Drodzy Bracia i Siostry!

Przed jedenastu, laty niezapomnianej pamięci, Ks. Jerzy Popiełuszko, kapłan o niezłomnym duchu, symbol walki o prawa człowieka do życia, wolności i godności, zapoczątkował Jasnogórskie Pielgrzymki Ludzi Pracy do Tronu Królowej Polski. Od tamtej pierwszej pielgrzymki tak wiele się zmieniło w życiu Polski. To tylko 11 lat, a wydarzeń które te lata wypełniły , starczyłoby na cały wiek. Polska zrzuciła z siebie jarzmo systemu totalitarnego, dzięki wielkiemu wysiłkowi Ludzi Pracy. Żyjemy w wolności, ale towarzyszy naszemu życiu tyle trudnych problemów gospodarczych, politycznych i społecznych.

Ludzie pracy znowu dźwigają na swoich barkach największy ciężar. Rozumiecie to, Umiłowani, i dlatego przed rokiem przybyło Was tak wielu na Jasną Górę, by tam zaczerpnąć duchowych energii, które nam wszystkim są potrzebne w okresie przekształceń. Jestem przekonany, że i w roku bieżącym spotkamy się w nie mniejszej liczbie u Tronu Maryi. Bo i czas jest niezwykły! Naród stoi przed decyzją powołania nowego parlamentu!

Mija właśnie 75 rocznica odzyskania niepodległości.

Obce nam ideowo nurty, które zostały odesłane do historii, dzięki wielkiemu, bezkrwawemu wysiłkowi Solidarności chciałyby znowu pouczać naród i hamować trud budowania demokratycznego państwa opartego na ładzie politycznym, gospodarczym i społecznym, a przede wszystkim na silnym fundamencie ładu etycznego.

Zapraszam więc wszystkich Ludzi Pracy na spotkanie z Maryją w dniu 11 i 12 września. Zwracam uwagę na to, że spotykamyy się tydzień wcześniej niż zwykle, by dzień wyborów do parlamentu mógł zachować swój zwyczajny charakter.

Gdańsk, 30.07.1993r.

Koleżanki i koledzy

Zarząd Regionu NSZZ "S" ZIEMIA RADOMSKA również w w roku bieżącym podjął się organizacji Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę powierzając w moje ręce koordynację tych działań. Mam nadzieję , że w Pielgrzymce Ludzi Pracy udział weźmie przynajmniej kilkuset przedstawicieli z naszego regionu, by na Jasnej Górze - symbolu niezłomności wiary i polskości, godnie zaprezentować nasz region - ZIEMIĘ RADOMSKĄ i gorącą modlitwą ludzi pracy wyprosić Łaski Boże, tak niezbędne w dzisiejszych czasach dla Ojczyzny, dla ŚWIATA PRACY i "Solidarności".

Wyjazd nastąpi w sobotę 11 września br. o godz. 13.15. Odmowimy krótką, wspólną modlitwę w Konkatedrze, Ks.Biskup Edward Materski pobłogosławi nam na drogę.

Autokary podstawione będą na ulicy A.Mickiewicza (obok parku).

Powrót nastąpi w niedzielę 12 września około godz. 17.00 .

Wszystkich chętnych do udziału w Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasną Górę proszę o zapisywanie się w Zarządzie Regionu lub w Komisjach Zakładowych NSZZ "Solidarność" w macierzystych zakładach pracy. Odpłatność od jednego uczestnika Pielgrzymki w ubiegłym roku wynosiła 65 tys. zł.(transport+ubezpieczenie). Przez okres roku Rząd zafundował nam kilkakrotnie podwyżkę benzyny i VAT. Dlatego też w bieżącym roku skalkulowałem koszt uczestnictwa na 100 tys. zł od osoby. (transport + ubezpieczenie + okolicznościowa plakietka). Ewentualny nocleg każdy uczestnik pielgrzymki załatwia sobie indywidualnie, na miejscu.

Listy uczestników Pielgrzymki wraz z odpłatnością proszę dostarczyć do mnie do dnia 8 września, kiedy to zostanie zamknięta lista uczestników. Komisje Zakładowe, które podejmą się organizacji Pielgrzymki samodzielnie, również proszę o kontakt.

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM PIELGRZYMKI OPUBLIKUJEMY W BIULETYNIE !

Zbigniew Cebula - sekretarz ZR

*ZBROJENIÓWKA*ZBROJENIÓWKA*

Możliwy strajk "Zbrojeniówki"

Sekcja Krajowa Przemysłu Zbrojeniowego wyraża poważne i uzasadnione obawy o realizację zapisów protokółu ze spotkania Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego z Komisją Rządową pod przewodnictwem wicepremiera Henryka Goryszewskiego w dniu 19.07.1993r.

Przedstawiony w dniu 26.07.1993r. projekt założeń i programu prac w zakresie restrukturyzacji finansowej Przedsiębiorstw Przemysłu Obronnego i Lotniczego nie w pełni spełnia oczekiwania SKPZ.

Rada odczuwa kolejną próbę niewywiązywania się Rządu z wcześniej złożonych deklaracji i przerzucenia poważnych kosztów tej restrukturyzacji na przedsiębiorstwa. Świadczą o tym następujące przesłanki:

1.Zmiana formuły naliczania PMG, zmniejszająca należne kwoty o kolejne 40%.

2.Zagrożenie terminu 10 sierpnia br. jako terminu wpłat kwot PMG do przedsiębiorstw.

3.Naciski MPiH na dyrekcje przedsiębiorstw o kolejne redukcje zatrudnienia.

4.Ustalanie z MPiH projektów przekształceń przedsiębiorstw zbrojeniowych, bez uzgodnień z przedstawicielami załóg i bez wcześniejszego określenia statusu zakładów zbrojeniowych.

5.Zagrożenia w realizacji ulg popiwkowych, wynikających z ustaleń z dnia 19.07.1993r.

Biorąc powyższe pod uwagę, Sekcja postanawia utrzymać w mocy zapis uchwały o przeprowadzeniu manifestacji i strajku w terminie późniejszym, o ile wynik negocjacji w dniu 9.08.1993r. będzie dla SKPZ NSZZ Solidarność niezadawalający.

Przewodniczący Sekcji - Stanisław Głowacki
/Uchwała Sekcji KPZ z 3 sierpnia br./

WYBIERZ SOLIDARNOŚĆ

Przedwyborcze rozmowy z naszymi kandydatami do parlamentu

Z kandydatami na posłów NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska: **Marianem Pietruszką, Maciejem Żółtkiewiczem, Zygmuntem Jarzyńskim** rozmawia Anna Rajchert

- Jest to już ostatnia tura rozmów przedwyborczych z naszymi kandydatami w szerszym gronie. W poprzednich rozmowach przeważał smutny ton wypowiedzi. Czy w tej rozmowie uda nam się wnieść nieco optymizmu? Proponuję byśmy porozmawiali o tym, co w ostatnim okresie Solidarność jako związek zrobiła. Postawię pomocnicze pytanie: Co by było gdyby Solidarności nie było?

M.Pietruszka - Społeczeństwo nie jest do końca poinformowane, że Solidarność, w początkowej fazie swego działania, była ruchem społecznym. Te wszystkie grupy polityczne, wyłonione z Solidarności, a które szły na ramionach klasy robotniczej do władzy i osiągnęły ją, one dziś zapomniały o swoich obowiązkach wobec społeczeństwa.

- Jak sama nazwa wskazuje, ruch społeczny, to duża grupa ludzi. Nie powinno więc dziwić, że w dużej grupie znajdują się ludzie o różnych poglądach. Spośród tego ruchu wyłaniały się partie skupiające osoby o podobnych poglądach. Każda z partii miała z kolei swój wizerunek drogi reform. Czy ten proces dzielenia jest rzeczą naturalną czy złą?

M.Pietruszka - Na pewno jest rzeczą naturalną. Ten podział musiał nastąpić. Jednak w tej chwili, wyłonione z Solidarności grupy polityczne i związki zawodowe, powinny określić jasno swoje obowiązki i zadania wobec ludzi pracujących.

Mnie się wydaje, że ci politykierzy, również ci co odeszli z Klubu Solidarność, to oni jasno się określili dla kogo chcą pracować. Podejrzewam, że oni pracowali tylko dla siebie, na własne konto, a po drodze zapomnieli o klasie robotniczej.

- Czyli jest pan zdania, że tak nie powinno być. Jakkolwiek mieli prawo do swoich poglądów na temat zmian ustrojowych, to obierając różne drogi, nie powinni zapomnieć o wspólnym interesie, interesie społeczeństwa?

M.Pietruszka - Interesie narodu. Ludzie mają prawo mieć swoją drogę przeprowadzenia kraju przez reformy, ale na tej drodze nie można zapomnieć o tych najniżej uposażonych warstwach społeczeństwa.

To co się dzieje, uważam za wielkie nieszczęście. Czy społeczeństwo nasze zrozumie jeszcze potrzebę wyrzeczeń? W tej chwili mamy do czynienia z wieloma aferami. Społeczeństwo zadaje sobie pytanie: Po co te wyrzeczenia, kiedy potrzebna jest reforma prawa i pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich aferzystów. I to chyba jest ten najważniejszy motyw, który powinien być już wcześniej załatwiony. Tymczasem wszystko się rozmywa. Nikt za nic nie odpowiada. Solidarność natomiast odpowiada przed pracownikiem, który jest głodny i który może jutro utracić pracę lub już ją utracił. I to jest to najgorsze, co mogło Solidarność spotkać. A myślę, że jest tu najmniej jej winy.

- Zawierzyła swoim elitom, że wezmą ciężar decyzji na szczeblu państwa na siebie, pozostawiając czystemu Związkowi załatwianie spraw "na dole"?

M.Pietruszka - Nie wiem czy elity pozwoliły nam wziąć sprawy, czy dały nam możliwość zadbania o te warstwy "na dole". Myślę, że Solidarność została zepchnięta do takiej roli, by zbierała wszystkie pomówienia i posądzenia za nieprawidłową politykę społeczną i gospodarczą.

- Z Pana wypowiedzi wynikałoby, że Związek został opuszczony przez elity i pozostawiony samemu sobie na szczeblu regionów, zakładów.

M.Pietruszka - Ale czy na szczeblu krajowym, ktoś poza Związkiem upomina się o dobro społeczeństwa? To Solidarność najgłośniej upomina się i mówi o tych problemach.

M.Żółtkiewicz - Moim zdaniem, dobrze się stało, że wydzieliły się inne ugrupowania z ruchu Solidarność. Natomiast, co widać po ostatnich działaniach Rządu, Sejmu? - elity te nie zdały egzaminu, one zapomniały skąd się wywodzą. Proces transformacji gospodarki jest tak prowadzony, że nie liczą się koszty jakie ponosi społeczeństwo. Ciężar tej transformacji nie jest rozłożony sprawiedliwie w społeczeństwie. Widać to na przykładzie przedsiębiorstw, pracowników najemnych. Główny ciężar transfor- ▷

Celem Związku jest: ochrona praw, godności i interesów pracowniczych członków Związku, a w szczególności:

- ochrona interesów zdrowotnych, materialnych, socjalnych i kulturalnych członków i ich rodzin,
- zabezpieczenie praw pracowniczych w zakresie wykonywanej pracy zawodowej, wynagrodzenia, warunków socjalno-bytowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy,
- podejmowanie starań o zharmonizowanie prawidłowego działania zakładu pracy z interesami pracowników,
- umacnianie rodziny oraz ochrona życia rodzinnego,
- szerzenie demokratyzmu i umacnianie koleżeńskiej solidarności w stosunkach wzajemnych,
- zapewnienie pracownikom warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych,
- ochrona kultury i szeroko pojętej edukacji,
- wpływ na kształtowanie polityki gospodarczej i społecznej,
- kształtowanie aktywnej postawy działania dla dobra Ojczyzny,
- podejmowanie działań na rzecz ochrony naturalnego środowiska człowieka,
- pogłębianie wiedzy członków Związku,
- przeciwdziałanie i pomoc

Pragniemy, żeby w odradzającej się Polsce spełniły się takie wartości jak godność ludzkiej osoby i jej pracy, prawda i wolność, sprawiedliwość i praworządność, solidarność z nieszczęśliwymi i prześladowanymi.

***

Stworzyliśmy NSZZ Solidarność wolą ogromnej większości społeczeństwa, a zasa-

dy swojego działania oparliśmy na gruncie etyki chrześcijańskiej, Encykliki papieskiej "Laborem Exercens", solidarności międzyludzkiej i wyrzeczenia się przemocy.

Naszym celem nadrzędnym było wyzwolenie kraju i narodu spod panowania komunizmu.

Wydawało się nam, że cel swój osiągnęliśmy i sprawę dalszej realizacji i kontroli przeobrażeń powierzyliśmy ludziom z naszym rodowodem. Niestety, nadal właścicielami Polski jest postkomunistyczna nomenklatura, nadal jesteśmy uzależnieni od tych samych układów. To oraz trudności życiowe budzą zagrożenie, powszechną apatię, poczucie, że cały solidarnościowy zryw był niepotrzebny. W takiej sytuacji i w takiej atmosferze żadna reforma nie może się udać.

***

Wyzwaniem dla NSZZ Solidarność jest walka o:

- dekomunizację kraju,
- uwłaszczenie społeczeństwa,
- sprawiedliwość społeczną,
- przebudowę gospodarczą kraju,
- zagwarantowanie godnego poziomu życia człowieka i bezwzględna związkowa zgoda i solidarność

Musimy dokończyć Naszą rewolucję.

Łódź, 28.06.1992r.
/wstęp do Uchwały programowej IV KZD NSZZ Solidarność/

Przypominamy!

Okręgowy Komitet Wyborczy NSZZ Solidarność Ziemia Radomska przypomina o obowiązku uiszczenia składki na rzecz wyborów.

5.000 zł płacą wszyscy Członkowie Związku,

10.000 zł płacą Członkowie zrzeszeni w Komisjach Zakładowych, które wystawiły własnych kandydatów do parlamentu. Wpłat należy dokonywać na konto: **Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska, BGŻ O/W Radom Nr 867010-11093-271-1, z dopiskiem "W".**

macji spoczywa na ludziach tych "na dole", na ludziach pracy. Elity wywądzące się z dawnych grup dyrektorskich robią interes. Żyje im się coraz lepiej, przeciwnie do reszty. Dobrze, że Związek staje się typowym związkiem zawodowym. Ma on bronić interesów pracownika.

- Panuje taki pogląd, że jest rzeczą naturalną, iż w państwie o gospodarce rynkowej następuje zróżnicowanie społeczeństwa pod względem bogactwa. Uzasadnia się wówczas, że jednostki wybitne, twórcze, przedsiębiorcze bogacą się, ale też mają zasadniczy wpływ na rozwój gospodarki i w ogóle kraju. Czy jest to słuszne? Czy jest to uzasadnione i pozytywne również w trudnym okresie transformacji naszego kraju?

M.Żółtkiewicz - Tak. Na pewno dobrze jest, jeśli ludzie się bogacą, pod warunkiem, aby robili to zgodnie z prawem. Aby nie robili tego w drodze afer, w drodze łamania prawa. Musi być również zapewnione bezpieczeństwo socjalne rodzin, ludzi - mówiąc ogólnie - którzy "nie mają głowy do interesu". Nie każdy może znaleźć się w nowej sytuacji. Czterdzieści lat zrobiło swoje. Te granice bezpieczeństwa powinny być zachowane, powinna być na to gwarancja ustawowa. Poniżej danego dochodu na członka rodziny winno następować automatyczne wyrównanie do poziomu minimum socjalnego.

- Czy Pana zdaniem te dodatkowe koszty powinny ponieść silniejsze grupy?

M.Żółtkiewicz - Poprzez dodatkowe opadatkowanie wesprzeć budżet państwa i w ten sposób dofinansować najuboższe rodziny, które w nowych czasach sobie nie radzą.

M.Pietruszka - Nie może tak być, jak np. w wałbrzyskiej "Porcelanie", gdzie dyrektor - zgadzam się, że powinien być dobrze wynagradzany - ale czy musi zarabiać 100 razy więcej od pracownika? To chyba jest rażąca różnica. Pracownik ma 2 miliony, a dyrektor 200 milionów.

- Wspomniał pan o zarobkach dyrektorów. Myślę, że tu występuje pewien paradoks - zarobki zarządzających firmami często nie są adekwatne do wyników firmy. Zastanawiające jest, że w zakładzie z powiększającymi się stratami, pobory nie zmniejszają się i zwykle pozostają wysokie. Coś tu chyba jest nie w porządku...

M.Pietruszka - Dostanie 6-krotną odprawę, np. 6 razy dwieście, jest miliard 200 mln złotych i jest zabezpieczony na całe życie.

- Powrócę do pytania: Co by było, gdyby Solidarności nie było? Zaznaczę, że moje pytanie odnosi się do Solidarności pojmowanej jako związek zawodowy, z wyłączeniem jej dawnych doradców, ekspertów. Gdyby nie było działaczy związkowych, do czego moglibyśmy dojść?

M.Pietruszka - Powiem tak: do jeszcze większego nieszczęścia niż jest obecnie.

- Rozumiem, że trudno przytoczyć sukces Związku, typu: naszym pracownikom podniósł się standard życia. Ale może udało się coś zahamować, zastopować? Może macie Panowie jakieś przykłady z własnych zakładów pracy.

M.Pietruszka - Najpierw spojrzenie w skali kraju. Gdyby nie było Solidarności, to czy istniałaby minimalna płaca (1.650tys.)? Wiele zakładów płaciłoby nadal milion. Czy starczyłoby to na przetrwanie rodzin?

Na pewno byłoby jeszcze większe nieszczęście, gdyby pozostawić swobodę działania elitom.

To o płacach, a o aferach...

- Ma kto o nich powiedzieć...

M.Pietruszka - Hamulec jakiś jest. To co się ukradnie, to się ukradnie, ale robi się to pod strachem. Stosuje się nieraz bardzo precyzyjne metody, ale w jakiś sposób majątek ten jest chroniony.

Z.Jarzyński - Solidarność jest hamulcem w bałaganie. Jeśli nie byłoby Solidarności prywatyzacja poszłaby do przodu, ale nie na korzyść pracownika. Bylibyśmy wykorzystywani do maksimum. Robotnik byłby niewolnikiem. Ludzie pracy muszą zrozumieć, kto im naprawdę zaszkodził.

M.Żółtkiewicz - Powiedziałbym w ten sposób. Przekształcenia gospodarki na pewno muszą być. Nie może to jednak iść na żywioł, bez kontroli sił społecznych. A taką siłą jest np. Solidarność. Widzimy zakusy partii politycznych, które chcą umniejszyć rolę Związku. Miałaby to być rola stowarzyszeń, które miałyby mniej do powiedzenia. Nie wiem, czy chodzi tu o to, aby nie przeszkadzać w "pewnych" sprawach... Związek Zawodowy jest niewygodny dla wielu ludzi, dla

elit.

Natomiast jeśli chodzi o szczebel zakładowy. Solidarność to nie organizacja typu dawna "partia". Są inne związki, jest rada pracownicza, dyrektor i są ustawy - to ogranicza wpływ Związku na decyzje. Na pewno Solidarność broni pracownika. W zakładach, gdzie Solidarność jest prężna, tam są pozytywne efekty walki o płace, o godność pracownika, obrony przed zwolnieniami.

- Czy zgodzicie się Panowie z takim poglądem, że Solidarność - choć tego nie chciała - zmuszona została do wypełnienia luki jaka wytworzyła się po 89r. Mam tu na myśli brak właściwego systemu kontroli ze strony państwa, osłabienia działań organów ścigania, brak koniecznych do tego uwarunkowań ustawowych. Solidarność, choć jest tylko związkiem zawodowym, tę lukę często wypełniała. Pełniła dodatkową rolę, która z konieczności jej przypadła. Była to, moim zdaniem, rownież pewnego rodzaju obrona interesów pracowników i szerzej społeczeństwa. Czy zgodzilibyście się Panowie na takie stwierdzenie, czy też macie inny pogląd?

M.Pietruszka - Na pewno tak. Z podwórka zakładów pracy: Kto przeciwstawiał się nieprawidłowościom w procesie prywatyzacji? - Nie kto inny jak Solidarność. Myślę, że nie ma działacza związkowego, który byłby przeciwny prywatyzacji. Ale ta prywatyzacja ma iść w kierunku dobra pracownika. Pracownika, który przez czterdzieścikilka lat budował ten majątek. I on powinien brać udział w prywatyzacji. Obietnice, w tym zakresie, padały wielokrotnie, ale bariery nie dopuszczające pracownika do prywatyzacji są widoczne. Wydaje mi się, że Zwiazek - w przyszłym parlamencie - musi odegrać poważną rolę i musi coś zrobić dla prywatyzacji dla pracownika. Pracuję w spółdzielczości. Nie mogę zrozumieć dlaczego ten majątek, który był wspólnie z członkami wypracowany, pozostaje we władaniu niczyim. Można go rozgrabić i nikt się tym nie zainteresuje. Nie czuwa nad tym policja, prokurator. Banki też nie wiadomo czym się kierują przy udzielaniu kredytów; czy przydzielają je w oparciu o wyniki, czy po znajomości. Ze względu na złe wyniki wiele zakładów nie powinno otrzymać kredytów, bo to jest pogłębianie inflacji. Wszyscy za to płacimy. Udzielanie nie uzasadnionych kredytów jest nieszczęściem dla zakładów. Ktoś w końcu przyjdzie do nich i weźmie te zakłady za darmo, a pracownikowi pozostanie tylko ulica. Jeśli Związek na tym polu nie zrobi nic, to zostaniemy oszukani do końca. Jeszcze jest czas, jeszcze można coś zrobić. Związek musi jednak wykazać większą agresywność i większe działanie w tym zakresie.

- Czyli Związek musi przypilnować by prywatyzacja...

M.Pietruszka - ...nie pomijała w żaden sposób pracownika. Była uczciwa, zgodna z prawem.

- Podstawowym założeniem rozwoju gospodarki było sprowadzenie kapitału. Wydaje mi się, że celem prywatyzacja kapitałowej miało być doinwestowanie zakładów, wejście nowoczesnych technologii. To dalej miało wpłynąć na lepszą wydajność i rentowność, a więc przynieść rozwój firmom. Wiele jest jednak przykładów na to, że kapitał jest często fikcyjny. Czy wiecie Panowie coś na ten temat?

M.Pietruszka - Nie wiem czy my z góry nie zakładamy, że Polak jest nieudolny. Myślę, że Polak wszystko potrafi, a nie daje mu się szansy na przejęcie przedsiębiorstwa. Nam nie daje się kredytów. Nam odcięto tę możliwość. Przytoczę przykład Wedla: przyszli panowie, dostali zakład bardzo nowoczesny i jeszcze otrzymali zwolnienie z podatku.

- Nie macie zatem Panowie nic przeciw, by kapitał przychodził z zewnątrz?

M.Pietruszka - Nie, ale kapitał nie przychodzi, a właściciel mimo to dostaje ulgi.

M.Żółtkiewicz - Sytuacja wygląda w wielu przypadkach tak, że wycena przedsiębiorstw, już na starcie jest źle robiona. Poza tym, kapitalista z Zachodu nie przychodzi ze swoją gotówką, ale korzysta z kredytów Banku Światowego. Przychodzi nie po to by dołożyć, ale aby zarobić. Ważne jest byśmy pilnowali, byśmy my: nasze państwo, społeczeństwo, pracownicy - zarobili również.

M.Pietruszka - Obcokrajowiec ma możliwość skorzystania z kredytów. Czy my mamy tę możliwość? - Na pewno nie.

- Proponuję inny temat. Do wyborów niedaleko. Jak często słyszymy, przeciętny obywatel nie kwapi się do wyborów. Czy ta postawa jest słuszna. Jak zdaniem Panów powinna wyglądać właściwa postawa wyborcy?

M.Pietruszka - Obowiązkiem każdego obywatela jest uczestniczyć i wybrać sobie kandydata, któremu się zaufa i potem rozliczać go z obietnic. Jeśli nie spełni oczekiwań w następnych wyborach powinien być wyeliminowany.

M.Żółtkiewicz - Nie dziwię się społeczeństwu, że ma wątpliwości czy iść znowu do wyborów. Widzieliśmy jakie były roszady w Sejmie. Niektórzy posłowie trzykrotnie zmieniali kluby poselskie. Nie pozostawal przy programie, który głosili w okresie kampanii. Ludzie są rozczarowani. Widzieli, że wielu poszło do Sejmu tylko dla zrobienia kariery.

Moim zdaniem, programy partii są płynne, często ulegają zmianie. Trudno ludziom zorientować się, jaki program ma dana partia. Poza tym istnieje obawa, że te programy mogą się zmienić za miesiąc czy dwa. Uważam, że ludzie którzy mają wątpliwości powinni głosować na Solidarność. Nie ma ona na celu dostania się do władzy, nie chce rządzić. Jest jedynym pewnym ugrupowaniem, które działa w obronie ludzi pracy.

- Przypuszczam, że chce Pan pokreślić, iż program i linia Związku są te same jak w roku 80-tym. Choć niektórzy jej liderzy mogli od tego programu odchodzić, to jako organizacja Solidarność ma te same, co dawniej, cele. Rolą wyborców natomiast jest pilnowanie, by posłowie- związkowcy od Statutu i uchwał programowych nie odeszli...

M.Żółtkiewicz - To jest rola członków Związku.

- Wybieramy, wymagamy od nich, ale ich nie rozliczamy. Czy tak nie jest?

M.Żółtkiewicz - W poprzednim Sejmie w Klubie Solidarności było wielu działaczy szczebla centralnego. Oni nie mieli w zasadzie bezpośrednich wyborców, w sensie pracowników konkretnych zakładów pracy. Jeśli poseł, który wyszedł z zakładu pracy nie będzie wywiązywał się z programu, będzie spalony.

- Chyba wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że powinna być większa swiadomość wyborców. Po wyborze kandydata winniśmy przyglądać się jego pracy w Sejmie, rozliczać i w kolejnych wyborach eliminować, jeśli się nie sprawdza. Często jednak nie mamy cierpliwości, nie chcemy czekać 4 lata, nie chcemy ryzykować. Ale chyba powoli musimy się do tego przyzwyczajać. Selekcja będzie powolna. Innej drogi jednak chyba nie ma. Nie byliśmy do takiej sytuacji przygotowani, bo do 89 roku wybory były fi-

kcją. Jednak nasza postawa musi chyba zacząć się zmieniać...

M.Żółtkiewicz - Myślę, że niecierpliwość bierze się stąd, że ludzie nie widzą perspektyw. Nie ma programu rządowego: gospodarczego, społecznego. Nie ma też harmonogramu wprowadzania kolejnych rozwiązań. Nie jest powiedziane co ludzi czeka. Jak długo mają trudy przekształceń znosić. Gdyby to było, być może patrzyliby inaczej.

- Bierze się to chyba z poczucia, że jednostka nie ma wpływu na sprawy kraju... Sądzę, że to o czym Pan mówił byłoby jakimś wyjściem. Społeczeństwo miałoby się do czego odnieść, ocenić co jest realizowane, a co nie...

M.Żółtkiewicz - Ważne by był wskazany cel, program, harmonogram działań, metody. By było to skonsultowane ze społeczeństwem, zatwierdzone przez Sejm i realizowane przez rząd. Wowczas sprawa byłaby jasna. Ludzie wiedzieliby co ich czeka i mogli ocenić co jest realizowane. W tej chwili nie ma żadnej odpowiedzialności. Wszystko dzieje się z dnia na dzień. Jest chaos i zagubienie.

Ludzie narzekają, bo im żyje się coraz gorzej, a miało być za pół roku lepiej - jak mówił wicepremier Balcerowicz.

- Zbliżamy się do końca tej rozmowy. Jakie, zdaniem Panów, sprawy są najistotniejsze, ktore Solidarność powinna załatwić, przypilnować, wnioskować. Czy Związek ma tylko naciskać, czy też wnosić własne propozycje rozwiązań?

M.Żółtkiewicz - Według mnie, są trzy najistotniejsze sprawy do załatwienia przez Związek: Pierwsza - zagwarantowanie minimum bezpieczeństwa socjalnego. Rozwiązaniem byłyby gwarancje sejmowe, mechanizmy automatycznie działające i zabezpieczające każdej rodzinie, człowiekowi to minimum. Drugie - obrona interesów pracowniczych poprzez: zmianę prawa, kontrolę nad procesem transformacji gospodarki, czuwanie nad tym by koszty tej transformacji były rozłożone sprawiedliwie. Trzecie - stworzenie programu społeczno-gospodarczego.

- Rozumiem, że poprzez nacisk na warstwy rządzące i wymuszenie jasnego programu dla kraju.

M.Pietruszka - Najistotniejsze sprawy w przyszłej kadencji Sejmu, to Konstytucja i skuteczna walka z bezrobociem. Pozostałe sprawy, są moim zdaniem, nieco mniej istotne. Uważam, że głodne społeczeństwo wyjdzie w pewnym momencie i zagrozi demokracji. Wtedy może nas czekać nieszczęście.

- Dlaczego konstytucja?

M.Pietruszka - Ważne są godne prawa człowieka XXI wieku. Ta Konstytuacja tego nie zapewnia. Byłbym jednak skłonny sprawę konstytucji przesunąć na drugi plan. Dla mnie najważniejszy jest problem bezrobocia. Gdy patrzę na bezrobotnych, wystających pod biurem pracy, zdaję sobie sprawę, że jest to dramat. Taki człowiek jest zdolny zrobić wszystko. Mamy przykłady samobójstw, nawet morderstw własnych dzieci. Tu muszą nastąpić jakieś decyzje. Konieczna jest obrona obecnych stanowisk pracy i stworzenie nowych.

- Wsród nich najtragiczniejszy jest los tych bezrobotnych, którzy są pozbawieni zasiłku. Towarzyszy im ciągły lęk przed jutrem.

Wprowadzenie gospodarki rynkowej miało wpłynąć na zmianę postawy ludzkiej. Miało prowadzić do pobudzenia aktywności, przedsiębiorczości, chęci do zdobywania wiedzy, rozwoju własnych talentów. To się dzieje. Ale czy - w ocenie Panów - jest moralne by po 40 latach "ćwiczenia" biernej postawy, rzucać wszystkich na "szeroką wodę"?

M.Pietruszka - Myślę, że mało mamy czasu. Chcemy wziąć za duże przyspieszenie. Jednym ruchem chcemy załatwić problem swiadomości społecznej i pracownika. On nagle ma być dobrym i zdyscyplinowanym pracownikiem, jeśli przez 45 lat kształtowano w jego świadomości, że ma być donosicielem, brakorobem, bo jego kolega był właśnie taki i był dobrze wynagradzany. Trzeba na to czasu. Nikt też nie patrzy na konieczność zmiany tej świadomości. Mówi się tylko: idź i szukaj sobie pracy. On to robi, dopóki się nie załamie. Później idzie na drogę przestępstwa albo zbrodni.

- Czy nie uważacie Panowie, że znów ta niewłaściwa postawa w wielu przypadkach jest utrwalana?

M.Pietruszka - To jest chyba też trochę działanie świadome, aby było tak jak jest. Aby pracownik nie miał zaufania do nikogo, nie miał do kogo zwrócić się. Pewne grupy pracują nad tym, aby tak było.

- Natura ludzka jest ułomna...

M.Pietruszka - Decyzje ekip rządowych są do tego stopnia ułomne, że pozwalają ugrupowaniom z poprzedniego systemu swobodnie funkcjonować i robić złą robotę.

Dziękuję za rozmowę

Piszemy historię naszego Sztandaru...

26 i 27 czerwiec 1993r. - Pielgrzymka Solidarności Ziemi Radomskiej do Sanktuarium Pani Świętokrzyskiej w Kałkowie w intencji ofiar "Czerwca'76", Ojczyzny i Solidarności. W autokarze grupka ludzi, szeregowych członków naszego Związku i ich rodzin. Pielgrzymkę prowadzi Wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Zdzisław Maszkiewicz. W uroczystości uczestniczy tylko jeden sztandar Solidarności- Poczet Regionalny. Zbliżamy się do Sanktuarium, uczestnicy intonują "Czarną Madonnę".

O godz. 19-tej - uroczysta Msza Św., celebrowana przez diecezjalnego Duszpasterza Ludzi Pracy, proboszcza parafii katedralnej - ks.Mariana Cukrowskiego, który kieruje do zgromadzonych Słowo Boże. W homilii nawiązuje do słów Ojca Św. Jana Pawla II; mówi o tamtych tragicznych latach, o ofierze życia ks. Romana Kotlarza oraz o obecnym zagrożeniu naszej Ojczyzny.

Czas, przed zbiorową modlitwą, przeznaczony jest na czuwanie indywidualne, przed odsłoniętym cudownym obrazem Matki Bożej.

Godz. 21 - nabożeństwo w kościele, prowadzone przez księży, z udziałem ks.Wali - kustosza Sanktuarium. Potem droga krzyżowa na wałach, prowadzona przez małżeństwo Zofię i Ryszarda Siciarzów.

W swoich relacjach, z cyklu "Piszemy historię naszego Sztandaru", w zasadzie unikam nazwisk. Zaangażowanie, ofiarność i piękne wyrażenie naszych myśli i intencji, czyni to odstępstwo uzasadnionym.

Droga krzyżowa prowadzi przez Golgotę i kaplice, poświęcone ofiarom Grudnia'70 i Czerwca'76.

Dalszy przebieg uroczystości - już z relacji osób, które trwały na czuwaniu do dnia następnego. Trzech z nas, musiało wracać, gdyż czekał nas wyjazd na uroczystości do Ursusa.

O północy odprawiona została pasterka z bardzo wymownym, patriotyczno-religijnym kazaniem. Potem różaniec, Msza Św. i powrót do Radomia.

Modlitwy do Boga kierowaliśmy także w intencji odbywającego się Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność w Zielonej Górze. Były to modlitwy o odpowiedzialność i mą-

dre decyzje w tych trudnych chwilach dla naszej Ojczyzny, o powrót Solidarności do swej pięknej i szlachetnej idei, z pamiętnego Sierpnia 1980 rok, o dokończenie - wtedy rozpoczętej - Pokojowej Rewolucji Polskiej Solidarności.

27 czerwiec 1993r. - Kościół pod wezwaniem Św. Józefa w Ursusie. Uroczysta Msza Św. w intencji ofiar wydarzeń w Ursusie i Radomiu, w czerwcu 1976 roku. Tylko pięć pocztów sztandarowych, w tym cztery Solidarności, również nasz Regionalny. Brak regionalnego pocztu Solidarności Mazowsza.(?)

Na Mszę przybywają: mecenas Jan Olszewski, Antoni Macierewicz i Romuald Szeremietiew.

Po Mszy Św. - koncert, w kościele, znakomitej śpiewaczki polskiej i patriotki - Stefanii Wojtowicz. Przy organach Michał Dąbrowski. Przemarsz pod pomnik Czerwca'76, przed Zakładami Mechanicznymi Ursus, oddanie hołdu i złożenie kwiatów.

Organizatorzy zaprosili uczestników do miejscowego domu kultury, na spotkanie w wymienionymi wyżej politykami prawicy polskiej, zgrupowanymi w bloku wyborczym "Zjednoczenie Polskie"; trzy kolejne wystąpienia tych polityków, jednak z uwagi na kolizje organizacyjne, bez możliwości dyskusji.

Następnie kilkugodzinne występy artystów warszawskich, ze wspaniałym patriotyczno-rozrywkowym programem.

Piotr Kozakiewicz - Chorąży Regionalnego Pocztu Sztandarowego NSZZ "Solidarność"

Ks.Władysław Piwowarski

Kościół a wybory

Zajęcie stanowiska przez Kościół katolicki wobec wyborów w Polsce staje się szczególnie aktualne ze względu na rozwiązanie parlamentu przez Prezydenta III RP. Nie jest to nowość, ponieważ Kościoły w wielu krajach wypowiadają się oficjalnie przed wyborami. Podstawą tych wypowiedzi jest katolicka nauka społeczna oraz aktualna sytuacja kraju. Trzeba pamiętać, że Kościół pełni funkcję profetyczno-krytyczną, co oznacza, że ma prawo i obowiązek oceniania rzeczywistości społecznej, opierając się na Ewangelii i zasadach etyczno-społecznych.

Ale od razu nasuwa się pytanie: co to jest Kościół? W średniowieczu Kościół utożsamiano z papieżem, w XIX wieku - z krajowymi konferencjami episkopatów, od Soboru Watykańskiego II - z Ludem Bożym. W Polsce istnieje silna tendencja do utożsamiania Kościoła z hierarchią, co prowadzi do tego, że niektórzy katolicy świeccy atakują Kościół, zapominając przy tym, że sami są Kościołem. Dlatego mówiąc o Kościele w Polsce dzisiaj oraz o stosunku Kościoła do wyborów, trzeba mieć na uwadze Kościół nauczający, który głosi i interpretuje prawdy wiary i zasady moralności Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. Z uwagi na wybory należy udzielić jasnej odpowiedzi na dwa pytania: czego temu Kościołowi nie wolno czynić, a co powinien czynić w świetle katolickiej nauki społecznej.

Kościołowi nie wolno identyfikować się z żadną partią polityczną, nawet najbardziej chrześcijańską, ponieważ jest otwarty jednakowo na wszystkich obywateli. Przez całe wieki, również w ostatnim okresie, doświadczyli tego ludzie, którzy byli w jakikolwiek sposób prześladowani przez system totalitarny. Społeczne nauczanie Kościoła, zwłaszcza od czasu Piusa XII, zawsze to głosiło. Tak np. Sobor Watykański II w *Gaudium et spes* (1965) podkreśla, że "Kościół mocą swej misji oraz zgodnie ze swoją istotą nie powinien wiązać się z żadną szczególną formą kultury albo sytemem politycznym, gospodarczym czy społecznym".

Natomiast Kościół powinien, szczególnie w zagmatwanej sytuacji jaka jest obecnie w Polsce, przypomnieć katolikom o obowiązku udziału w wyborach, o odpowiedzialności za kształt życia politycznego oraz o głosowaniu zgodnie z chrześcijańskim sumieniem. Autentyczny katolik powinien być dojrzałym obywatelem. Co więcej, Kościół powinien wezwać katolików do głosowania na te partie, których programy są zgodne z zasadami moralności oraz z podstawowymi wartościami narodu i społeczeństwa polskiego. Tym samym, może wezwać katolików, by nie głosowali na te partie, które głoszą programy niezgodne z moralnością i podstawowymi wartościami (np. nie uznają wartości życia od poczęcia aż do zgonu). Chrześcijanin - pisze Paweł VI w *Octogesima adveniens (1971)* - który pragnie przeżywać swą wiarę, uczestnicząc w działalności politycznej, rozumianej jako służba dla drugich - nie może bez przeczenia samemu sobie sprzyjać doktrynom, które bądź zasadniczo, bądź w głównych swych punktach przeciwstawiają się jego wierze i jego koncepcji człowieka". Do tych doktryn Papież zalicza ideologię marksizmu i liberalizmu. Podobne stanowisko zajmuje Jan Paweł II, zwłaszcza w enc. *Centesimus annus (1991)*, w której nawołuje do poszukiwania własnej drogi wyjścia z komunizmu.

Dla przeciętnego obywatela nie jest zrozumiałe, dlaczego w Polsce po upadku komunizmu wartości chrześcijańskie i narodowe budzą niechęć w pewnych środowiskach politycznych, które uważają się za wiodące w dokonywaniu transformacji. Stanowisko to jest upowszechniane w środkach masowego przekazu, zwłaszcza w telewizji i w kilku gazetach o zasięgu ogólnopolskim. Świadczy to o manipulowaniu narodem polskim i jego chrześcijańskim charakterem. Dokonują tego ludzie przynależni do laickiej lewicy, dla których słowa "Kościół" i "naród" są niemal identyczne. Ci, którzy lekceważą naród, lekceważą także Kościół - i odwrotnie.

Podpisana przez Prezydenta ordynacja wyborcza sprzyja wyraźnie układom z Magdalenki, "okrągłego stołu" i "grubej kreski" Mazowieckiego. Przykładem moze tu być lista ogólnokrajowa, która prowadzi do nowego parlamentu tych samych ludzi, którzy delikatnie mówiąc, nie dokonali właściwych reform, a co więcej, doprowadzili rodziny polskie do nędzy i do braku nadziei na przyszłość. W tej sytuacji na pomyślny wynik wyborów oczekują ci sami ludzie, którzy narodowi polskiemu zgotowali ten los. Dlatego większość Polaków, która ma orientację na wartości narodowe i chrześcijańskie, powinna wreszcie ocknąć się i jeszcze raz, mimo manipulacji laickiej lewicy, zdecydować o przyszłości Polski.

Trzeba dodać, że są dwa sposoby dojścia do władzy, mianowicie przez kooptację i selekcję. Kooptację można tu rozumieć jako dobór do mafii, zaś selekcję - jako dobór do elity. Polsce potrzebni są ludzie z wyboru, fachowi, wrażliwi na wartości narodowe i chrześcijańskie, odpowiedzialni za nasze dobro wspólne. Na całym swiecie w wyborach do parlamentu zwraca się uwagę na dwie cechy: wiarygodność osoby i adekwatny do potrzeb społeczenstwa program. W Polsce po II wojnie światowej mało było takich ludzi, a na pewno wcale nie było takiego programu. Jan Paweł II napisał: "Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także - kiedy należy to uczynić - zastępowania ich w sposób pokojowy innymi", zaznaczając przy tym, że **"demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm"**. Wydaje się, że są to szczególnie aktualne wskazania Ojca Świętego przed zbliżającymi się wyborami w Polsce.

/za tygodnikiem katolickim "Niedziela" nr 27/93/

* Artykuł Ks.Władysława Piwowarskiego publikowany jest na prośbę Komisji Informacji Zarządu Regionu.

Marian Krzaklewski

Reformy nie gwarantują stabilności

Część II wystąpienia Przewodniczącego KK na Zjeździe w Zielonej Górze, w ramach dyskusji programowej

Związek a prawa związkowe

Teraz chciałbym powiedzieć o "narzędziach" prawnych, które powinien Związek określić, żeby móc zrealizować tę zasadę wymiaru społecznego naszych reform. Przede wszystkim musi tu być podkreślona nasza determinacja w obronie praw związkowych, które w tej chwili mogą być zagrożone. To jest, między innymi, podstawowa inspiracja naszego startu w wyborach parlamentarnych. **Jeżeli związkowcy nie zagłosują na Związek w tych wyborach, to głosują na ograniczenie praw związkowych. To nie jest tylko hasło wyborcze, to jest prognoza rzeczywistości, z tą możemy się zderzyć.** Bardzo ważne jst żebyśmy w odpowiednim stopniu, przygotowali się do wykorzystania prawa układów i negocjacji zbiorowych, wielostronnych. Do tego przygotowujemy się od dawna, ale faktem jest, że nie ma tych praw jeszcze w Polsce. Stąd bardzo ważne jest teraz zagospodarowanie oraz wyegzekwowanie polityczne i prawne tych rozdziałów tzw. "Paktu o przedsiębiorstwie", który traktuje o układach zbiorowych, o kodeksie pracy, funduszu gwarancji płac pracowniczych i reprezentatywności związków zawodowych w układach zbiorowych. Bardzo ważna jest nasza taktyka, ponieważ pojawia się tyle nowych narzędzi. Jak podołamy temu wyzwaniu, żeby te narzędzia zostały wykorzystane.? Ile planów szkoleniowych? Jaką taktykę będziemy stosować w zakładach pracy przy wyborach związku reprezentatywnego do zawierania układu zbiorowego?

Związek a zakład pracy

Następne sprawy prawne, które ten wymiar społeczny pozwolą nam zrealizować, to kolejne wyzwanie - zabezpieczenie struktur Związku przy restrukturyzacji i prywatyzacji. Restrukturyzacja i prywatyzacja niosą nie tylko zwiększenie bezrobocia w tym negatywnym wymiarze ale zagrożenie praw struktur związkowych, co na pewno wielu z państwa odczuło na własnej skórze. W tej dziedzinie musimy wnioskować o nowelizację odpowiednich praw i wyegzekwować bezwględnie wykonywanie tych, które istnieją. Szczególną taktyką prawną naszego Związku, w tej chwili, musi być konkretne określenie się programowe i strategiczne, co zrobić z bezkarnością pracodawców, łamiących prawo i wykorzystujących luki prawne. **Bardzo ważnym, w tym kontekście, narzędziem realizacji tego wymiaru społecznego jest akcja pozyskiwania nowych członków Związku - szczególnie akcja w firmach prywatnych.** Tutaj musimy wykorzystać formalne możliwości zakładania międzyzakładowych komisji związkowych. Nawet gdy z jednej firmy prywatnej zorganizujemy pięć osób, z drugiej siedem trzeciej cztery, możemy utworzyć międzyzakładową komisję związkową, zarejestrować ją i wtedy ma ona wymiar prawny. Pracodawcy z tych firm w momencie, gdy doprowadzimy do uchwalenia pakietu prawnego dotyczącego układów zbiorowych w takich zakładach, firmach prywatnych. Jest to taktyka prawna i "chytra" - przy czym bardzo ważne jest, aby oprócz tej chytrości w taktyce, postawić na dialog z cywilizowanym pracodawcą w zakładzie prywatnym. Z tym, który wie, że nie opłaca się ślepa, głupia walka ze związkami zawodowymi. Że związek zawodowy mocny merytorycznie i dobrze zorganizowany może być stabilizatorem sytuacji przedsiębiorstwa także prywatnego. Czasami mówi się o takich działaniach jako o działaniach korporastycznych. My chcemy nazywać je działaniami taktycznymi, bo pracodawca autentyczny, nie "dorobkiewicz", na pewno musi uwzględnić sytuację związków zawodowych u siebie. Ten dialog musimy poprowadzić z cywilizowanymi pracodawcami. Musimy na ten temat rozmawiać.

Związek a statut

Jeśli chodzi o wewnętrzne narzędzia do realizowania wymienionych zadań, to nadal statut pozostaje tym podstawowym narzędziem. Tylko musimy powiedzieć już na tym Zjeździe jak przestrzegać statutu, jak egzekwować skutecznie, kto ma interpretować statut? Czy ma być interpretowany przez kilkadziesiąt grup w zależności od sytuacji? Jak się nazywa sytuacja, w której pewne prawo interpretuje się przez kilkadziesiąt grup, w zalcżności od okoliczności czy nastrojów. W przypadku "Pisma Świętego", gdy kilkadziesiąt grup je interpretuje, to nazywa się herezją. Musimy wykluczyć takie sytuacje, konflikty personalne i grupowe, powinniśmy określić procedurę wykładni prawnej Statutu szczególnie tam, gdzie są "ślepe" ścieżki decyzyjne i uzupełnić je do końca. Tam gdzie urywa się ścieżka decyzyjna, jest konflikt personalny i grupowy, bo ktoś musi zdecydować niezgodnie z odczuciami drugiej strony, z jej oczekiwaniami, przeciw niej. Gdy egzekwowanie odbywa się w trybie "karnym", gdy to nie jest opisane precyzyjnie, pojawia się konfikt. Bardzo ważne wśród tych narzędzi wewnątrzzwiązkowych są środki finansowe Związku. Wiadomo, że na rewolucję w tej dziedzinie na razie nie możemy sobie pozwolić. Ale wyraźnie musimy zachęcać do zmiany struktury składki przez podkreślenie, że składka związkowa z zakładu pracy to opłata za kontrakt na konkretne usługi (układ zbiorowy, szkolenia negocjatorów, eksperci, informacja itp.). Kontrakt na usługi rozliczany formalnie przez zawarcie jego zasad w uchwale finansowej i określenie tego kontraktu w jedną i drugą stronę. Tak jest w profesjonalnych związkach działających w gospodarce rynkowej. Tu pojawia się problem jednego z głównych obszarów konsumpcji środków - zasiłki statutowe. W momencie, gdy pojawia się prawo i jego konkretne układy zbiorowe, które wynegocjujemy w szerokiej postaci, funkcjonowanie zasiłków socjalnych może byc zawarte w wynegocjonowanym zakładowym układzie zbiorowym. Zostaje nam wtedy dużo pieniędzy na działalność właściwą. Do tego dochodzą jeszcze bardzo ważne dwa elementy, które mogą zadecydować o skuteczności realizacji wymiaru społecznego - fundusz strajkowy Związku, jako konieczność umożliwienia realnych akcji strajkowych i innych akcji nacisku, i do tego fundusz ekspercki. Niewielki, ale musi być zdecydowany uchwałą finansową Związku.

Nadal podstawowym zadaniem naszego Związku, tak jak było to w latach osiemdziesiątych i w stanie wojennym, powinno być zachowanie tożsamości ideowej naszego Związku w osiąganiu celów statutowych. Odnosi się to nie tylko do przeciwstawienia się liberalizmowi ekonomicznemu, ale również do przeciwstawienia się pojawiającemu się liberalizmowi etycznemu wśród członków naszego Związku. Walkę o niepodległość wygraliśmy dzięki tej głównej broni naszego Związku - postawienie na uniwersalne wartości moralne i chrześcijańskie. Teraz obserwujemy takie objawy, że jako związkowcy nie cierpimy neoliberalizmu ekonomicznego, walczymy z nim. Ale jeśli chodzi o liberalizm etyczny często, może bezwiednie, zgadzamy się. Są to mocne słowa, każdy z nas powinien bić się we własną pierś, ale nie może być tej dwuznaczności w naszym zachowaniu. cdn

BIULETYN INFORMACYJNY
ZARZĄDU REGIONU
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
ZIEMIA RADOMSKA
26-600 Radom
ul. Traugutta 30
tel. 251 - 61, fax 238 - 04
Redakcja: ANNA RAJCHERT
SkŹad: M.W.
Wykonano przy użyciu sprzętu z dotacji InstytutuWolnych Związków Zawodowych AFL - CIO
egzemplarz bezpłatny